



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Jak się żyje
po zbójnicku**
| s. 4



**Fotoreportaż
z Balu Gorolskiego**
| s. 5



**Czy znajdą
sposób na Katar?**
| s. 8



Delegat z każdego koła?

REGION: *Rozpoczął się okres walnych zebrań miejscowych kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Swoją działalność podsumowują zarówno duże koła, rozwijające wszechstronną działalność, jak i te najmniejsze, które organizują w ciągu roku kilka kameralnych spotkań w wąskim gronie. Jedne i drugie mogą się obecnie wypowiedzieć nt. proponowanych zmian w statucie Kongresu Polaków.*

W niedzielę odbyło się walne zebranie w jednym z największych i najbardziej aktywnych kół – w Suchej Górnej. Na dzień 31 grudnia Koło liczyło 473 członków. O jego wszechstronnej aktywności najlepiej jednak świadczą dane dotyczące działalności poszczególnych klubów i zespołów. A te są imponujące. Nic dziwnego, że starannie przygotowane i przedstawione w formie prezentacji sprawozdanie trwało godzinę. W Suchej Górnej działają Zespół Pieśni i Tańca „Suszanie”, Chór Mieszany „Sucha”, zespół śpiewaczy „Chórek” oraz Kluby: Kobiet, Chłopa i Sportowy. Każdy z nich prowadzi nie tylko własną działalność i organizuje własne imprezy, ale zarazem bierze na swe barki część obowiązków związanych z życiem całego Koła. To dotyczy przede wszystkim Klubu Kobiet, ale nie tylko. Na przykład Zespół Pieśni i Tańca „Suszanie” jest organizatorem „Spotkań przy małej czarnej”, Klub Chłopa zajmuje się drobnymi naprawami w Domu PZKO.

Nie tylko wszechstronna działalność Koła, jego aktywność oraz fakt, że w 28-osobowym zarządzie pracuje sporo osób w wieku młodszym i średnim, powodują, że jest ono jednym z okien wystawowych całego Związku. Na uwagę zasługuje również coraz bardziej zacieśniająca się współpraca z polską szkołą i przedszkolem oraz bardzo dobre stosunki z władzami gminy, która nie tylko szczerze dofinansowuje bieżącą działalność Koła (w ub. roku kwotą ponad 90 tys. koron), ale po-



Członkowie MK PZKO w Suchej Górnej wybrali w niedzielę nowy 28-osobowy zarząd.

nadto wyłożyła spore fundusze na remont Domu PZKO (na przykład w latach 2005-2011 to były 2,4 mln koron). Dom PZKO jest jedną z najważniejszych placówek kulturalnych w Suchej Górnej. Jego kierowniczka, Anna Kružel, policzyła, że w ub. roku wykorzystany był przez 170 dni. – Tak dobre stosunki nie biorą się z niczego. Nasi członkowie pracują w komisjach gminy, pomagają w imprezach gminnych, a zespoły godnie reprezentują Suchą Górą. Po ostatnich wyborach w Radzie Gmi-

ny zasiada ponownie ośmiu członków naszego Koła, a w komisjach – razem z nimi – 21 naszych członków – podkreślił prezes MK, Bronisław Zyder. Rolę Koła w gminie docenili również wójt Jan Lipner oraz przewodniczący komisji ds. mniejszości narodowych, Jan Charvát. – Kiedokolwiek Sucha potrzebowała się czymś pochwalić, coś pokazać, to zawsze było to MK PZKO. Wierzę, że nadal tak będzie – przyznał Lipner.

Jednym z punktów obrad było rozpatrzenie dwóch alternatywnych wniosków dotyczących zmian w statucie Kongresu Polaków proponowanych przez Komisję Statutowo-Prawną KP. Według pierwszego, poszczególne organizacje miałyby w Radzie Przedstawicieli oraz na Zgromadzeniu Ogólnym od 1 do 5 delegatów, w zależności od liczebności swej bazy członkowskiej, według drugiego – każde Koło PZKO miałooby własnego delegata w Radzie Przedstawicieli oraz na Zgromadzeniu Ogólnym. Prezes poddał pod głosowanie najpierw drugi wariant. Ponieważ zdecydowana większość z 87 obecnych członków głosowała za nim, o pierwszej propozycji nie głosowano.

Członkom Miejsowego Koła PZKO w Wierzniowicach, gdzie

również w niedzielę odbyło się walne zebranie, tak samo bardziej przypadła do gustu możliwość, by każde Koło miało swojego delegata. – Taki wniosek wypłynął z dyskusji na ten temat, którą przeprowadziliśmy na zebraniu. Ostateczne głosowanie przeprowadzimy w ramach zarządu – powiedział redakcji Marcel Balcarek, prezes liczącego 56 członków wierzniowickiego Koła.

Projekty poprawek do statutu Kongresu powinny być omawiane również w innych miejscowościach. – Na ostatnim Konwencie Prezesów w listopadzie ub. roku poprosiłem prezesów kół o opinie na ten temat. Ostatecznie uzgodniliśmy, że omówią propozycje Kongresu w swoich kołach i przysła do Zarządu Głównego swoje stanowiska – powiedział redakcji prezes PZKO, Jan Rytko. Temat będzie poruszany na kolejnym, marcowym Konwencie Prezesów. Komisja Statutowo-Prawna Kongresu, pracująca pod przewodnictwem wiceprezesa KP, Tomasza Pustówki, już od maja ub. roku czeka na stanowisko Zarządu Głównego PZKO i Konwentu Prezesów.

Wkrótce zamieścimy obszerny materiał nt. proponowanych przez Kongres zmian. **DANUTA CHLUP**

ZDARZYŁO SIĘ

KOLEJNY ORKIESTROWY REKORD

W czasie tegorocznej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, której finał miał miejsce w niedzielę, padło kilka rekordów. Choć podliczanie zebranych w całym kraju pieniędzy i prowadzenie aukcji internetowych potrwa jeszcze kilka tygodni, już teraz wiadomo, że na koncercie WOŚP jest nieco więcej niż przed rokiem, bo ponad 36 milionów złotych. Rekord, choć nie spektakularny, padł także w powiecie cieszyńskim. Wolontariusze z orkiestrowymi skarbonkami kwestowali m.in. w Cieszynie, Wiśle, Ustroniu, Skoczowie, Istebnej czy Zembrzydowicach.

– Koncerty się zakończyły, a większość pieniędzy została policzona. W sztabie robimy już porządki. Zebraliśmy 42 tys. 343 złotych. Dziękujemy, że byliście z nami! Jesteście wspaniali! – cieszyli się w poniedziałek rano członkowie cieszyńskiego sztabu. Cieszyńsiakom nie udało się wprowadzić pobić ubiegłorocznego rekordu, i tak jednak zebrana kwota jest imponująca.

Z wyniku zadowoleni są również w Zembrzydowicach. Tutaj zbiórka od samego początku – od 23 lat – zajmuje się Gminny Ośrodek Kultury. – Zebraliśmy 18 tys. 049 zł. Nasz sztab liczy 61 wolontariuszy. Cieszy nas, że każdego roku jest wśród nich sporo młodzieży – powiedział „Głowski Ludu” szef miejscowego sztabu, Sylwester Ratajczak. Jak wyjaśnił, kwestowali nie tylko w Zembrzydowicach, ale też w Kaczycach, Markłowicach Górnych i Kończycach Małych. Finał tym razem odbył się w Kończycach Małych, w sali widowiskowej. – Jak na gminę liczącą niespełna 14 tysięcy mieszkańców wynik jest bardzo dobry. Ludzie u nas chętnie pomagają, zdarzało się, że do skarbonek wrzucano nawet stułotowe banknoty – dodał Ratajczak.

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

wtorek

środa



dzień: 4 do 8 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 4-8 m/s

dzień: 3 do 7 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 4-8 m/s



9 771212 422027

1 5 0 0 5



Kołodnicy z zespołu tanecznego złożyli zebrany życzenia noworoczne.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

KRÓTKO

AŻ DO FRYDKU

JABŁONKÓW (kor) – Smutna wiadomość dla osób niepełnosprawnych. Jeszcze przed miesiącem mogły one co miesiąc skorzystać z poradnictwa, które zapewniali w jabłonkowskim ratuszu w każdy pierwszy wtorek miesiąca pracownicy frydecko-misteckiej filii Wojewódzkiego Centrum dla Osób Niepełnosprawnych. Z dniem 1 stycznia placówka ta zrezygnowała z oferowania swoich usług w Jabłonkowie. Niepełnosprawni muszą teraz jeździć do poradni we Frydku-Mistku.

* * *

WPADNIJ
NA LODOWISKO

ŁOMNA DOLNA (kor) – Zimowa pogoda pozwoliła władzom wioski ponownie otworzyć lodowisko na boisku. Amatorzy łyżew mogą z niego korzystać, jeśli pogoda będzie nadal dopisywać, w dni robocze w godz. 16.00-18.00, w soboty i święta od 10.00 do 18.00, a w niedziele od 12.00 do 20.00. Dla tych, którzy chcą skorzystać z uprzedniej rezerwacji, lodowisko czynne jest codziennie w godz. 18.00-22.00 (w niedziele od 20.00 i dodatkowo w godz. 9.00-11.00). Za korzystanie ze ślizgawki dorośli płacą 20 koron, dzieci do 18. roku życia i seniorzy mają wstęp darmowy.

* * *

ZAPOMNIAŁ
O PASACH

SUCHA GÓRNA (dc) – W niedzielę rano na Stonawskiej zderzył się dwa samochody. Na miejscu interweniował śmigłowiec pogotowia ratunkowego. Ratownicy udzielali pomocy 27-letniemu kierowcy opla astry, który doznał poważnych obrażeń głowy. W stanie sztucznej śpiączki przewieziono go do Szpitala Akademickiego w Ostrawie. Policja poinformowała, że kierowca opla z nieznanym dotąd przyczyn wjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w ścianę felicy. Mężczyzna nie miał zapiętych pasów i po zderzeniu wypadł z samochodu. Dla załogi drugiego auta wypadek zakończył się szczęśliwie.

* * *

GMINNE DOTACJE

NYDEK (kor) – Radni zdecydowali o przyznaniu gminnych dotacji nieinwestycyjnych na działalność w roku 2015 dla organizacji i instytucji. Biblioteka Gminna otrzyma zastrzyk finansowy w wysokości 70 tys. koron. Klub Sportowy Sokół może liczyć na pomoc w wysokości 190 tys., natomiast na konto młodych strażaków wpłynie dotacja w wysokości 30 tys. koron.

* * *

PRACE
NA GRANICY

KARWINA (ep) – Trwają prace budowlane przy ulicy Bożka oraz przylegającym do niej parkingu w Karwinie-Raju. To część projektu transgranicznego „Dostępna granica”, który Karwinę realizuje wspólnie z polskim miastem Jastrzębie-Zdrój. Projekt, finansowany ze środków Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej, ma na celu poprawę infrastruktury drogowej i dostępności terenów przygranicznych. Zakończenie prac w Raju przewidziano na wiosnę lub początek wakacji.

Szusy z dopłatą

Na stokach w Bukowcu szusują właśnie dzieci z karwińskich szkół – w tym także 21 uczniów polskiej podstawówki we Frysztacie. Już trzeci rok z rzędu Urząd Miasta Karwiny organizuje dla dzieci przedszkolnych oraz uczniów klas 1.-5. wyjazd na kurs narciarski. Wczoraj rozpoczął się pierwszy w tym sezonie turnus. Przez pięć dni trwania kursu dzieci będą każdego dnia dojeżdżać do Bukowca, a po zakończeniu programu – wracać do Karwiny. Dopłata, jaką za kurs muszą uiścić rodzice, wynosi 500 koron. Resztę kosztów pokrywa miasto z własnej kasy oraz z dotacji od sponsorów – przede wszystkim od Fundacji OKD, która od początku jest partnerem tego projektu.

– Zainteresowanie było bardzo duże, musieliśmy wybrać uczestników drogą losowania. Myślę, że jest to dla uczniów ciekawa propozycja.

Zwłaszcza że płacą zaledwie 500 koron, a za tę sumę mogą pięć razy wyjechać na stok, mają do dyspozycji instruktora, zapewniony przejazd – ocenia dyrektor karwińskiej podstawówki, Tomasz Śmiłowski. Jak dodaje, szkoła każdego roku organizuje również własny kurs narciarski, tym razem zaplanowano go na ostatni tydzień lutego – uczniowie będą szusować na nartach na Bagińcu.

– Dzieci ze szkół będą w Bukowcu przede wszystkim uczyć się jazdy na nartach, natomiast dla przedszkolaków przygotowano oprócz nart także zabawy. Zainteresowanie kursami było ogromne, lista wypełniła się niemal od razu po ogłoszeniu naboru – poinformowała rzeczniczka karwińskiego magistratu, Šárka Swiderová.

W tym sezonie w kursie w Bukowcu weźmie udział około 400 karwińskich dzieci. Miasto organizuje nar-



Fot. ARC

Na kurs narciarski do Bukowca wyjedzie w tym roku 400 karwińskich dzieci.

ciarskie wyjazdy dla najmłodszych już po raz trzeci – pierwsze dwie edycje okazały się sukcesem, dlatego postanowiono kontynuować inicjatywę w kolejnych latach.

W połowie lutego do Bukowca wyjadą dzieci z polskiego przedszkola. – W ubiegłym roku też zgłosili się na kurs, ale z powodu braku

śniegu nie mogliśmy wyjechać. Mam nadzieję, że w tym roku się uda – powiedziała nam kierowniczka przedszkola, Elżbieta Gałuszka. Z oferty miasta skorzysta 11 polskich przedszkolaków, głównie z grupy starszaków, ponieważ dzieci zgłaszane na kurs muszą mieć ukończone 5 lat.

(ep)

Kolejny orkiestrowy rekord

Dokończenie ze str. 1

– Nasz sztab liczył 37 wolontariuszy, udało nam się zebrać ponad 16 tys. 600 złotych – poinformowała natomiast szefowa wiślańskiego sztabu WOŚP, Anna Łupieżowicz. Tutaj zbiórkę tradycyjnie już organizuje Wiślańskie centrum Kultury. – Nasi wolontariusze to ludzie w różnym wieku: pracownicy WCK, młodzież szkolna, harcerze i inni chętni. Muszę jednak przyznać, że w porównaniu z poprzednimi laty tym razem uzbieraliśmy mniej pieniędzy, a czasem też spotykaliśmy się z nieprzychylnymi komentarzami na temat Orkiestry – dodała szefowa sztabu.

Co ciekawe, do skarbonek trafiały nie tylko złotówki, ale też... waluty obce. Na przykład sztab

istebniański uzbierał w Trójwsi 15 tys. 115 zł, 8 euro i 61 koron. W sumie w całym powiecie cieszyńskim zebrano w niedzielę ponad 202 tysiące złotych.

Fot. ARC GOK w Zembrzydowicach



Zembrzowski sztab organizacyjny Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy co roku ma wśród wolontariuszy dużo młodych ludzi.

W poniedziałek na koncie WOŚP było dokładnie 36 mln 228 tys. 912 zł. Ostateczny wynik zbiórki poznamy jednak dopiero za kilka tygodni – sztaby mają czas na rozliczenie się do końca lutego.

Choć 23. Finał już się zakończył, jeszcze przez kilka tygodni można wspierać WOŚP za pośrednictwem internetowej aukcji. Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zbiera w tym roku pieniądze na zapewnienie godnej opieki najstarszym pacjentom oraz na diagnozowanie najmłodszych. Po raz kolejny pieniądze, które Polacy w całym kraju wrzucali do skarbonek, pomogą walczyć z onkologią i kardiochirurgię dziecięcą oraz – po raz pierwszy – dwie nowe dla Fundacji dziedziny: reumatologię i pulmonologię.

(ep)

Uwaga oszuści!

Strażnicy miejscy w Czeskim Cieszynie ponownie ostrzegają przed oszustami, którzy podszywają się pod pracowników różnych zawodów i próbują wyłudzić pieniądze od mieszkańców. Niedawno informowaliśmy o fałszywych pracownikach wodociągów, którzy informują o zatkaniej kanalizacji i żądają przygotowania pieniędzy za jej przepchanie. Teraz dołączyli do nich fałszywi śmieciarze, którzy domagają się od cieszyńskich mieszkańców uiszczenia opłaty za wywóz śmieci. Zarówno kierownictwo spółki Morawsko-Śląskie Wodociągi i Kanalizacje, jak i firmy A.S.A., która zajmuje się w Czeskim Cieszynie wywozem śmieci, informują, że w żadnym przypadku nie chodzi o ich pracowników.

– Opłaty za wywóz śmieci uiszczą się zawsze w Urzędzie Miasta – wyjaśnia rzeczniczka drugiej z firm, Šárka Býmová. Także wodociągowa spółka zapewnia, że jej pracownicy nigdy nie żądają zapłaty za wykonanie pracy na miejscu.

Szef czeskokieszyńskich strażników, Piotr Chroboczek, podkreśla, że w podejrzanych sytuacjach należy zawsze zadzwonić pod numer alarmowy Straży Miejskiej (156). Dyżurujący strażnik sprawdzi, czy chodzi rzeczywiście o pracownika jednej ze wspomnianych firm. Poinformuje też o incydencie Miejską Komendę Policji RC. – W tym momencie oszust chyba po prostu ucieknie. Wtedy będzie jasne, że ktoś nas próbował naciągnąć – mówi dyrektor Straży Miejskiej. (kor)

Pracowity rok

Jeszcze w grudniu Rada Gminy Nawsie przygotowała plan najważniejszych inwestycji w roku 2015. Do najważniejszych należą na pewno remonty gminnych dróg, w tym m.in. na osiedlu nowych domów rodzinnych nad dworcem autobusowym czy za mostem do Rogowca, gdzie ma powstać też nowy przystanek autobusowy. Przy drodze od budynku polskiej podstawówki koło kościoła ewangelickiego aż po magazyn materiałów budowlanych ma powstać nowa sieć oświetlenia publicz-

nego. Między kościołem, polską szkołą a czeskim przedszkolem „Kaštánek” nawsianie zamierzają wybudować nowy kompleks kulturalno-wypoczynkowy. Kontynuowany będzie projekt zagospodarowania terenów poprzemysłowych w byłym tartaku.

Budowlaniacy zawiatają w tym roku także na cmentarz komunalny, który ma zostać poszerzony. Odnowiony zostanie stojący w centrum nekropolii krzyż oraz płot od strony Kostkowa.

(kor)

Wichura zrywała dachy



Fot. ARC

W piątek i sobotę w naszym regionie szalała wichura. Najdotkliwiej dała o sobie znać w Trzyńcu i okolicy. Strażacy byli wzywani głównie do powalonych drzew i połamanych gałęzi oraz uszkodzonych dachów. W całym województwie interweniowali od piątkowego popołudnia do niedzielnego południa 60 razy. W Śmiłowicach sprząkali część zerwanego przez wiatr dachu z nowo wybudowanego domu jednorodzinnego, w Trzyńcu za pomocą dźwigu samochodowego tymczasowo mocowali uszkodzony dach na budynku jednej z firm. – W sumie strażacy zawodowi i ochotnicy interweniowali 32 razy w powiecie frydecko-misteckim, 13 w bruntalskim, 9 w karwińskim, po trzy razy w Ostrawie-Mieście i powiecie opawskim – podsumował rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Petr Kúdela.

Dwa miliony w wodzie

Dwa miliony odwiedzających ma od środy na swoim koncie bogumiński park wodny. Miasto oddało go do użytku dziesięć lat temu, w 2005 roku. Od tego czasu jego popularność stale rośnie. – Pływalnię odwiedza codziennie średnio ok. 600 osób. W czasie weekendów ich liczba wynosi powyżej tysiąca. Zwłaszcza pod koniec roku liczba użytkowników się nasila. Rekordowa pod tym względem była ubiegłoroczna niedziela 28 grudnia, kiedy przyszło się popluskąć 1227 osób – przytacza kilka danych statystycznych kierownik aquaparku, Jaromír Voráč.

Rosnąca popularność parku wodnego jest rezultatem kolejnych nowinek, które wprowadza gestor bogumińskich obiektów rekreacyjno-sportowych, miejska spółka „Bospor”. Dwa lata temu była to sauna bezcka, rok temu – zewnętrzny whirlpool. W tej chwili aquapark oferuje 25-metrowy basen pływacki oraz basen relaksacyjny z 45-metrowym toboganem, dyszami masażowymi i mini wodospadem, skąd można przepłynąć do znajdującego się na zewnątrz ogrzewanego basenu. Nie brakuje też brodzika dla dzieci i baru wodnego. (sch)

Cała szkoła kołędowała

Styczeń jest czasem koncertów świątecznych. W niedzielę w kameralnej atmosferze zabytkowego kościoła drewnianego w Olbrachcicach odbyło się Kolędowanie Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Olbrachcicach.

Koncert rozpoczął się od występu przedszkolaków, które nie tylko śpiewały i recytowały, ale również akompaniowały do kolęd na tzw. bumbumrurkach oraz na dzwonkach. Uczniowie szkoły wystawili z kolei mini-spektakl jasełkowy, w którym opowieść o skłóconych mieszkańcach Przechwałkowa została połączona z opowieścią biblijną o narodzeniu Jezusa w Betlejem. Dzieci podczas koncertu musiały się

wykazać nie tylko talentem aktorskim, ale również znajomością języków. Znaną kolędą „Cicha noc” wykonały bowiem aż w pięciu językach – niemieckim, angielskim, rosyjskim, czeskim i polskim.

Przed licznie zebraną publicznością wystąpili również dorośli – dyrektorka Jolanta Kożusznik, nauczyciele oraz wszyscy pracownicy szkoły, którzy na tę okazję przygotowali dwie piosenki. Na koniec wszyscy razem

– wykonawcy i słuchacze, zaśpiewali „Bóg się rodzi” i „Pójdźmy wszyscy do stajenki”.

– Chylę czoła przed talentem pań nauczycielek, bo naprawdę są wspaniałe. Nasze dzieci są w dobrych rękach – przekonywała prezes Koła Macierzy Szkolnej w Olbrachcicach, Mariola Nożycka, dziękując dzieciom za pouczające widowisko oraz życząc zdrowia i pomyślności w nowym roku. (sch)



Fot. MAREK SANTARIUS

Uczniowie szkoły w Olbrachcicach przedstawili widowisko jasełkowe.

Rzeźbili w lodzie

Podczas weekendu na Pustewny ponownie przyjechali rzeźbiarze. W sobotę rozpoczęła się tam 17. edycja międzynarodowego pleneru, podczas którego plastycy tworzą swoje

rzeźby z lodu. W tym roku tematem są postaci z baśni i bajek, a plener przebiega pod hasłem „Lodowa bajka”. Plener ma dwie części. Pierwsza odbyła się podczas ubiegłego

weekendu, rzeźbiarze zaś powrócą na Pustewny jeszcze w przyszłym tygodniu.

W pierwszy lodowo-rzeźbiarski weekend organizatorzy narzekali na pogodę. – Artystom przeszkadzał przede wszystkim silny wiatr, osiągający prędkość nawet 110 km na godzinę. Przy takiej wicherze raczej trudno się rzeźbi – powiedziała rzeczniczka plenerowego sztabu, Barbora Šindelková. – Ale i tak piły, którymi artyści tworzą, poszły w ruch. Największym powodzeniem wśród publiczności cieszył się ogromny lodowy tron, ale podołały się także ogromna wiewiórka, utopiec czy rzeźba diabła – dodała rzeczniczka.

Organizatorzy liczą na to, że w przyszły weekend pogoda będzie dla nich łaskawsza i że artystów oraz publiczności będzie na Pustewnach więcej. (kor)



Fot. ARC

Na Pustewnach artyści tworzą zawsze swoje rzeźby z lodu.

Bezrobocie w Karwińskim

Chociaż w grudniu ubiegłego roku Powiatowy Urząd Pracy w Karwinie zarejestrował o 150 bezrobotnych więcej niż w listopadzie, liczba osób poszukujących pracy się obniża. W porównaniu z grudniem 2013 roku liczba bezrobotnych spadła o 1110, czyli o prawie 5 proc. Niemniej dyrektor Urzędu Pracy, Dalibor Závacký, uważa, że sytuacja w najbliższych miesiącach ulegnie pogorszeniu.

– Wszystko wskazuje na to, że

już w styczniu liczba bezrobotnych będzie rosła. Spodziewamy się, że szeregi osób bezrobotnych poszerzą m.in. zwalniani pracownicy spółki OKD – mówi Závacký. Dodaje, że nowych miejsc pracy jest obecnie o 155 więcej niż przed rokiem, czyli 306. Zmieniła się jednak ich struktura. – Pracodawcy nie poszukają już, jak w latach 2013 lub 2014, górników, sprzątaczek czy osób do czyszczenia kanalizacji. Oferują raczej prace sezonowe przy inwent-

ryzacji w różnych hipermarketach, łatwiej mogą znaleźć zatrudnienie ochroniarze, elektrycy, hydraulicy i kierowcy – wyjaśnia dyrektor karwińskiego Urzędu Pracy.

Stopa bezrobocia w powiecie karwińskim obniżyła się najbardziej (o 1 proc.) w regionach bogumińskim i czeskokoczyńskim. Najwięcej bezrobotnych (14,08 proc.) jest nadal w Karwinie i okolicznych gminach (Stonawa, Děčimorovice, Piotrowice). (kor)

Polecimy do Niemiec

Port Lotniczy im. Leoša Janáčka w Ostrawie wprowadzi od marca regularne połączenie z niemieckim Düsseldorfem. Obsługiwane będzie przez spółkę ČSA. Pasażerów będą przewoziły na zachód Niemiec samoloty turbośmigłowe ATR 72. Sprzedaż biletów rozpoczęła się wczoraj.

Loty do Düsseldorfu (z międzylądowaniem w Pradze) będą realizowane trzy razy w tygodniu – we wtorki, czwartki i piątki rano, w odwrotnym kierunku – w środy, piątki i niedziele

wieczorem. Ceny biletów powrotnych będą się zaczynać od 6,7 tys. koron.

– Połączenie lotnicze z Niemcami należało do tych, których podróżni najczęściej się domagali. Cieszymy się, że udało nam się je wprowadzić w życie. Na tym nasze działania w tym kierunku się nie kończą. Dalej będziemy prowadzili rozmowy z przewoźnikami i przekonywali ich, że Ostrawa jest ważnym punktem na mapie lotniczej – powiedział dyrektor generalny lotniska, Pavel Schneider. (dc)

Miasta się wyludniają

Na przełomie roku miasta podsumowują liczbę mieszkańców. Ze statystyk wypływa jedna smutna wiadomość – z roku na rok jest ich w miastach coraz mniej. Wyludnia się, na przykład, Karwina. Stolicę powiatu zamieszkiwało 1 stycznia 2015 roku 56 191 mieszkańców, czyli o 814 mniej niż przed rokiem. W Hawierzowie było to 76 348 mieszkańców, o 1 101 mniej niż 1 stycznia 2014 roku, w Orłowej – 30 748 (przed rokiem

– 31 106). W Trzyńcu w roku ubiegłym ubył 200 mieszkańców.

Spadkową tendencję statystycy odnotowują w naszym regionie od lat 90. ubiegłego wieku, a jednym z powodów była przebiegająca wówczas restrukturyzacja w przemyśle górniczym i hutniczym. Mieszkańcy wyprowadzają się z regionu za pracą, której jest tu coraz mniej. Część z nich przenosi się też do sąsiadujących z miastami wiosek. (kor)

Niepełnosprawni już nie stracą pracy

Stracili rentę inwalidzką, a tym samym pracę. Takie przypadki zdarzały się po zmianach wprowadzonych ponad rok temu w czeskim ustawodawstwie. Teraz warunki dofinansowania wynagrodzeń dla osób niepełnosprawnych, zatrudnionych na chronionych miejscach pracy, uległy poprawie.

– Po zmianach uchwalonych w 2013 roku osoby, którym odebrano rentę inwalidzką, ponieważ ich stan zdrowia uległ poprawie, straciły status osoby niepełnosprawnej i pracodawcy nie otrzymywali na nie żadnego dofinansowania. Tymczasem ludzie ci częściej chorują i nie są tak wydajni w pracy jak ludzie zdrowi. Część z nich musieliśmy po tych zmianach nawet zwolnić – mówi Dolores Czudek, dyrektorka warsztatów chronionych Ergon w Trzyńcu.

Trzyńczanka, pełniąc rolę ambasadorki przedsiębiorczości społecznej dla Północnych Moraw i Śląska,

należała do grona osób, które od początku walczyły w Pradze o przywrócenie tym osobom zniesionych przywilejów. Teraz może czuć się usatysfakcjonowana. – Pracownicy, którzy stracą prawo do renty inwalidzkiej, będą teraz mogli u nas zostać. Ci, którzy musieli odejść, mogą złożyć wniosek o przyznanie im statusu osoby niepełnosprawnej i jeżeli go otrzymają, na nowo ich zatrudnimy – zapewnia.

Pracodawca może otrzymać wsparcie finansowe na osobę niepełnosprawną bez renty inwalidzkiej, zatrudnioną w chronionym miejscu pracy, jeżeli niepełnosprawni stanowią ponad połowę wszystkich pracowników. – Pracodawca spełniający te warunki może złożyć wniosek o refundację 75 proc. kosztów wynagrodzeń i ubezpieczeń społecznych, w maksymalnej wysokości 5 tys. koron na pracownika miesięcznie – informuje Kateřina Beránková, rzeczniczka Urzędu Pracy RC. (dc)

Tenis na poziomie

W siedzibie Miejskiego Klubu Tenisowego w Karwinie trwa zakrojony na dużą skalę remont. Prace, które ruszyły przed świętami, to drugi etap rozpoczętej już przed trzema laty przebudowy obiektu. Miasto zakupiło cały obiekt kompleksu tenisowego w Karwinie-Nowym Mieście w 2010 roku. Władze miasta zdecydowały się wtedy powołać Miejski Klub Tenisowy Karwina, który stał się gospodarzem całego obiektu, i rozpocząć remont.

W pierwszym etapie przebudowy wyremontowano przede wszystkim nawierzchnię siedmiu kortów tenisowych. W tej chwili trwają natomiast prace remontowe w pochodzącym z 1961 roku budynku, który jest już w kiepskim stanie i nie spełnia odpowiednich norm higienicznych oraz wymogów bezpieczeństwa. Urząd Miasta otrzymał na ten cel dotację z Regionalnego Programu Operacyjnego. W planie jest przebudowa i remont obiektu oraz częściowe wyposażenie budynku.

– Naszym celem jest poprawienie

infrastruktury obiektów sportowych oraz ośrodków oferujących zajęcia dla dzieci i młodzieży. Mamy nadzieję, że po remoncie uda nam się przyciągnąć do tenisa i w ogóle do sportu więcej osób – wyjaśnił zastępca prezydenta miasta, Lukáš Raszyk. Jak dodał, po przebudowie obiektu każdy zainteresowany będzie mógł zagrać tu w tenisa, ale też skorzystać z zaplecza w budynku głównym, szatni i łazienek z prysznicami, w planie jest także udostępnienie małego baru oraz miejsca do odpoczynku.

Powstały przed czterema laty Miejski Klub Tenisowy skupia się przede wszystkim na pracy z dziećmi i młodzieżą i stara się wskrzesić tradycję „wylęgarni” tenisowych talentów, jaką karwiński Klub był jeszcze kilkadziesiąt lat temu. W latach 80. Karwina była jednym z najlepszych ośrodków tenisowych w kraju. Najślynniejszym wychowankiem miejscowego Klubu jest Radek Štěpánek – zwycięzca turniejów wielkoszlemowych w grze podwójnej, zdobywca Pucharu Davisa 2012, olimpijczyk. (ep)

Jak się żyje po zbójnicku

Seminarium popularno-naukowe poświęcone jednemu z fenomenów Karpat – zbójnictwu, rozpoczęło 37. Bal Gorolski, doroczną imprezę Miejsowego Koła PZKO w Mostach koto Jabłonkowa oraz Zespołu „Górole”. – W każdym z nas trochę z tego zbójnika zostało – zauważył prowadzący piątkowe spotkanie w Gorolskim Centrum Informacji Turystycznej GOTIC, Andrzej Niedoba, określając zbójnictwo jako legendarną, choć niezbyt chlubną tradycję Karpat.

Wprowadzeniem w temat był wernisaż wystawy 27 portretów postaci zbójnictwa karpackiego, namalowanych w naturalnej wielkości przez polskich artystów na zamówienie Jana Kukuczki, właściciela galerii mieszczącej się na byłym przejściu granicznym w Jasnowicach. – Po- stanowiłem opracować pierwszą ikonografię tej tematyki i myślę, że się to udało – powiedział Kukuczka, pokazując efekty tej pracy – obrazy olejne oraz wydany przez siebie album „Harnasie, legendy zbójnictwa karpackiego”. Uczestnicy wernisażu mieli okazję spotkać się nie tylko z twórcami portretów takich postaci legendarnych zbójników, jak Janosik, Ondraszek czy Proćpak, ale również z osobami, które zgodziły się do portretów zapoznać. Na obrazach oprócz zbójników znalazły się również dwie damy – Maryna i Barbara.

Bohaterami seminarium, na które złożyły się wykłady Renaty Putzlacher-Buchty, prof. Daniela Kadłubca oraz Bartłomieja Koszarka, byli, oczywiście, zbójnicy. Ta pierwsza przedstawiła sylwetkę Ondraszka, starając się oddzielić prawdę historyczną od legendy, a także pokazać relacje i podobieństwa zachodzące między śląskim zbójnikiem Ondraszkiem a jego druhem i zabójcą, Juraszkiem, oraz Janosikiem ze słowackiej Tierchowej. – Ondraszek stał się moim tematem życiowym – zdradziła Putzlacher, która Ondraszka, tak jak większość uczestników seminarium, poznała dzięki lekturze „Godek śląskich” Józefa Ondrusza oraz twórczości Gustawa Morcinka, skutecznie kreującego Ondraszka na cieszyńskiego zbójnika. I chociaż w rzeczywistości Ondraszek miał niewiele wspólnego z grodem nad Olzą, to Cieszyn był miejscem, w które w jakiś sposób wpisuje się historia jego życia i śmierci. Tu został bowiem stracony jego zabójca, Juraszek.



Bartłomiej Koszarek z Bukowiny Tatrzańskiej oddawał hołd zbójnikom śpiewem i muzyką.

Putzlacher starała się przedstawić słuchaczom legendarnego zbójnika śląskiego Ondraszka jako postać historyczną, osobę z krwi i kości, z konkretną datą urodzin i śmierci. Według zapisów w księdze metrykalnej, Ondraszek, czyli Ondra, który był synem wójta z Janowic, też Ondry, i jego żony Doroty, został ochrzczony 13 listopada 1680 roku. Jego nazwisko brzmiało prawdopodobnie Fuciman, choć w Wikipedii można też się spotkać z nazwiskiem Szebesta. Kształcił się w łacińskiej szkole pijarów w Przyborze. Zmarł w 1715 roku od ciosu zadanego mu jego własnym obuszkiem przez Juraszka w gospodzie Horąka w Swiadnowie. Prelegentka wspomniała też o powiązaniu Ondraszka ze światem

czarów, relacjach z czarownicami oraz pozytywnym, ba, pełnym podziwu stosunku ludności do zbójników. – Zbójnicy byli kochani przez ludność przede wszystkim dlatego, że dawali się we znaki zniechęconym panom, którzy byli ciemnymi ludźmi obcymi etnicznie. Zbójnicy brali w obronę swoich, ludzi miejscowych. Nic więc dziwnego, że lud włożył w pieśni i podania opowiadające o tych dobrych chłopcach wszystkie swe tęsknoty za wolnością i sprawiedliwością społeczną. I choć dzisiaj badacze często podkreślają, że stosunek miejscowej ludności do zbójowania nie był jednoznacznie pozytywny, to jednak tekstów nawołujących do walki ze zbójnikami jest w pieśniach ludowych bardzo mało. To, że zbójnicy

ginęli w tak młodym wieku, w dramatycznych okolicznościach, często w publicznych egzekucjach, budziło litość. Lud w Karpatach wierzył, że chłopców z gór, których wizerunki malowane na szkło wisiały w izbach obok Jezusa, Jego Matki i świętych pańskich czeka w niebie nagroda – przekonywała prelegentka.

Prof. Daniel Kadłubiec pokusił się natomiast o zdefiniowanie znaków zbójnika, określając je na podstawie trzech opozycji: swój i obcy, teren znany i nieznan oraz dzień i noc. – Zbójnik był człowiekiem niezwykle aktywnym, który nie mieścił się w danym systemie, zagrażał władzy i był wyrzucany poza ten świat. Przez to wyeliminowanie z naszego świata dostawał się do antyświata, czyli świata

zmarłych, w którym miał kontakt z siłami magicznymi, i dzięki którym korzystał z magicznych przedmiotów – wyjaśniał profesor. Według Kadłubca, zbójnik był więc osobą społecznie wyalienowaną, poruszającą się w świecie magii i czarów oraz działającą pod płaszczykiem nocy. – Nocą zbójnicy rabowali, zakopywali pieniądze. Słońcem zbójnika był księżyc – przekonywał profesor, dodając, że nawet opowiadania o zbójnikach snuto dopiero po zmierzchu – późnym wieczorem albo w nocy.

Ostatni mówca seminarium, Bartłomiej Koszarek z Bukowiny Tatrzańskiej, zaprezentował zbójnictwo w tańcu, poezji i muzyce. – Znamy tych słynnych zbójców i słynnych zbójników chyba dlatego, że dali się schwycić. Tych pozostałych nie znamy, bo nikt ich nie złapał, nikt ich nie torturował, ich nazwiska nigdzie nie zostały zapisane. Dzisiejszy czas zbójnictwa to czas szlachetności. Zbójnika trzeba mieć w sercu i w duszy i nieść go drugiemu człowiekowi i światu. Na tym to dzisiaj polega. Nie na przebieraniu się, ale na tym, że żyje się po zbójnicku, niesie się prawdę, tam gdzie się nieprawość dzieje, jest się przewodnikiem, jakich nam dzisiaj, w naszych małych środowiskach tak bardzo potrzeba – powiedział gość z Bukowiny, odnosząc się do zmarłych niedawno współczesnych zbójników-przewodników, wspomnianych przez prof. Kadłubca, Jana Kufy z Gróniczka i Antoniego Szpyrca.

Na piątkowym seminarium zabrakło, niestety, prelegenta ze Słowacji, Petera Cabaja, eksperta od Juraja Janosiika oraz jakże bogatej słowackiej tradycji zbójnickiej. Nie zabrakło natomiast kapeli z zaprzyjaźnionej z Mostami Węgierskiej Górki, która przez cały wieczór przygrywała uczestnikom zbójnickiego spotkania.

BEATA SCHÖNWALD

Z kolędą dla hospicjum

Mieszkańcy obydwu brzegów Olzy wspólnie kolędowni na rzecz cieszyńskiego hospicjum. W sobotę w kościele oo. bonifratrów w Cieszynie odbył się IX Koncert Kolęd będący imprezą towarzyszącą odbywającemu się w tym samym dniu w Domu Narodowym tradycyjnego Balu Cieszyńskiego. Organizatorem dobroczynnego kolędownia i balowania jest Koło Nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie, które w tym roku zaprosiło do kościoła trzy zespoły – dwa z polskiej części Cieszyna oraz jeden z Trzanowic.

Jako pierwszy wystąpił przed publicznością Jubileuszowy Chór Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej z orkiestrą. Przedstawił fragment widowiska jasełkowego, które wystawi w przyszłym roku, w dniach 5-6 stycznia w Teatrze w Cieszynie. Po nim sześć utworów – trzy polskie i trzy czeskie – wykonał chór mieszany kościoła ewangelickiego z Trzanowic. Jako ostatni z kolędami i pastorałkami wystąpił Wyższobramski Chór Kameralny

parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie.

Jak zauważył Józef Swakoń, prezes Koła Nr 6 MZC, tym razem

na rzecz hospicjum kolędowni cały Śląsk Cieszyński oraz całe rodziny. Jako przykład podał rodzinę Molinów zaangażowaną aż w dwóch

koncertujących zespołach. Ojciec rodziny, Piotr Molin, wystąpił bowiem zarówno jako dyrygent trzanowickich śpiewaków, jak i jako członek

wyższobramskiego zespołu. Jego trzech synów można było natomiast zobaczyć i posłuchać w roli solisty i akompaniatorów ewangelickiego chóru z Trzanowic. Henryk śpiewał partie solowe, Andrzej grał na pianinie, a Grzegorz na perkusji.

– Dochód z koncertu zostanie przeznaczony na działalność Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty w Cieszynie, na rzecz pacjentów z chorobami nowotworowymi, ich rodzin, a szczególnie osieroconych dzieci. Trudno powiedzieć, na co konkretnie zebrane pieniądze zostaną przeznaczone, bo potrzeb w ciągu całego roku jest bardzo dużo. Potrzebny jest sprzęt, środki pielęgnacyjne, wsparcia materialnego potrzebują różne przedsięwzięcia organizowane przez nas dla rodzin – powiedziała „Głosowi Ludu” prezes hospicjum, Dorota Kania, dziękując w imieniu wolontariuszy, pacjentów i sierot organizatorom koncertu, wykonawcom oraz wszystkim tym, którzy po koncercie wrzucili do skarbonki „kawałek serca”.

(sch)



Solista Henryk Molin oraz chórzystki ewangelickiego chóru mieszanego z Trzanowic.

Gorolskie tańcowanie



Bal Gorolski odbył się w Mostach koło Jabłonkowa już po raz 37.



Andrzej Niedoba i Alojzy Martynek byli najwyraźniej zadowoleni z widowiska.



Zdjęcia: WIESŁAW PRZECZEK

Na balu wystąpiły tradycyjnie zespoły regionalne z bliższa i dalsza...



Taniec góralski to spontaniczność i żywiołowość.



Na Balu Gorolskim nie zabrakło znanych osobistości. Na pierwszym planie wiruje w tańcu Ján Moder z kierownictwa Huty Trzynieckiej.



Czas na „małe conieco”...



Czy to naprawdę pierwsze kroki?

moim zdaniem



NIE DAJMY SIĘ SPROWOKOWAĆ

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Nie jestem orientalistą, jak Artur Orzech. Ani Tomio Okamura, który gdyby miał psa, to spacerowałby z nim wyłącznie w pobliżu meczetów. Lubie kebab, zwłaszcza doener kebab, który przyrządzony we właściwy sposób robi z gęby istne niebo. Mam też w domu kilka świetnych płyt Ibrahima Maaloufa i Rachida Tahi. Nie było mnie wprawdzie na niedzielnej

demonstracji w Paryżu, ale słowa marszu przeciwko terroryzmowi „Je suis Charlie” (Jestem Charlie) były szybsze niż światło, które zapaliła w sercach wszystkich ludzi dobrej woli niedzielna pokojowa demonstracja w stolicy Francji.

Wolność słowa to jeden z podstawowych atrybutów demokracji XXI wieku. Często o tym zapominamy, ale

właśnie wolność słowa była jednym z motorów napędowych przemian społecznych, które uzdrowiły pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia Europę Środkową. Teraz wszyscy potrzebujemy nowego lekarstwa na agresję rozpowszechnianą przez zmilitaryzowane kręgi islamskie. Nie istnieje niestety jedna, uniwersalna recepta na zwalczanie tej patologii. Islam w swo-

jej czystej postaci nie jest religią agresywną, sęk w tym, że jak każdą religię czy ogólniej mówiąc każdą ideologię także islam można interpretować w różny sposób. Niebezpieczny jest wyłącznie fanatyzm religijny, który w wydaniu islamskim gardzi wszystkim, co inne. Fanatycy religijni nie mają poczucia humoru, nie śmieją się z metafor czy karykatur w czasopis-

mach. Nie mają dystansu do życia ani do siebie. Każde nakrycie głowy, które człowieka myślącego zamienia w zaprogramowaną maszynę siejącą ekstremizm, jest skrajnie niebezpieczne. Nieważne, czy chodzi o turban, mohorowy beret czy jarmułkę. Nie dajmy się sprowokować. Pozostawmy ludzi. Bo kiedy zapłoną meczety, może już być za późno.

freak show



ZABÓJCZY DOWCIP

DAREK JEDZOK, www.blog.jedzok.com

W ciągu kilku minionych dni niektórzy z nas zostali Charlie Hebdo, inni przejściowo stali się Ahmedem Merabetem – policjantem, który stracił życie broniąc ludzi obrażających jego proroka. Jest też jednak i trzecia grupa komentatorów, którzy mniej lub bardziej świadomie ubierają czarne kominiarki napastników twierdząc, że francuscy rysownicy przekroczyli pewną granicę, a więc... zasłużyli.

Kilka razy stawałem już w obronie głupich dowcipów i zawsze znalazł się ktoś, kto podniósł swój święcie oburzony paluszek, grzmiąc: „z niektórych rzeczy nie wolno żartować”.

Bo nie. Przestałem już reagować na ten rodzaj argumentacji (a raczej jej brak), nadal jednak wybitnie przeszkadzają mi „ale”, które lęgną się w tego typu „świętoszkostwie”.

„Świętoszkostwo” ujmuję tutaj w cudzysłowy, ponieważ syndrom przekrochmalonego kołnierzyka wcale nie musi mieć korzeni w religijnej dewocji. Czeski lewicowy magazyn „A2” w pokrętny sposób przerzucił ciężar problemu ataków na „rasistowski sekularyzm”, który rzekomo reprezentowali satyrycy pisząc o islamie. I tu pozwolę sobie zachichotać pod wąsem – przecież twierdzenie, że religia jest tożsama

z rasą, jest samo w sobie rasistowskie.

Reakcja „A2” jest poniekąd zaskakująca, ponieważ w „Charlie Hebdo” istniały regularne rubryki poświęcone nie tylko fundamentalizmowi wszelkiej maści, ale też prawom zwierząt, czyli tematowi bliskim lewicowemu środowiskom. Redaktorzy czeskiego czasopisma porzucili więc swoich potencjalnych sojuszników i przyjęli retorykę europejskich Talibów pokroju Polaka Tomasza Terlikowskiego lub Czecha Tomáša Halíka. Ten drugi – z niepojętych powodów nazywany liderem dialogu z ateistami – powie-

dział w komentarzu do wcześniejszych zamachów w Holandii, że zamordowani „prowokatorzy” sami byli zepsutymi nihilistami, którzy zazdrościli muzułmanom, że ci przynajmniej w coś wierzą. Dialog jak łopata w twarz.

Właśnie formułkę „no tak, zamordowali ich, ALE...” uważam za wyjątkowo niesmaczną i dziwi mnie, że często słyszę ją od ludzi, którym zazwyczaj nie brakuje empatii. W innych sferach takie retoryczne salto mortale byłoby przecież całkowicie nie do pomyślenia – no tak, zgwałcili je (ale miały przecież przykrótkie sukienki); szykanowali

go w szkole (ale miał śmieszne okulary); pobił ją (no ale zupa faktycznie była odrobinę za słona).

Jeżeli nadal was to nie przekonuje, to umówmy się przynajmniej co do tego, że publiczna egzekucja jest nieco przesadną karą za bycie „nieśpiesznym”, a nawet za obrażenie jakiegoś majestatu. Epoka brązu minęła już kilka tysięcy lat temu, w międzyczasie wprowadziliśmy bardziej finezyjne prawa, niż „oko za oko” lub „ukamienujemy go za zbieranie chrustu w szabat”.

Krótko mówiąc – żaden kawał nie zasługuje na to, aby ktoś stracił głowę. Ani w przenośni, ani dosłownie.

moim zdaniem



DMUCHANIE BALONIKÓW

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Największym przegranym zakończonego w niedzielę prestiżowego cyklu w biegach narciarskich Tour de Ski okazała się wcale nie Justyna Kowalczyk, ale pseudokomentator Telewizji Polskiej, Marek Józwik. W ostatnich dniach w zasadzie nie mówił niczego innego, poza tym, że Kowalczyk traktuje Tour jako trening przez zbliżającymi się mistrzostwami świata w Falun. Kiedy kamery na trasie pokazywały zmę-

czoną twarz naszej utytułowanej zawodniczki, kiedy wymijały ją mało znane biegaczki, nawet w tak ulubionym klasyku, było jasne, że Józwik włączy przyśpiwkę, że nic się nie dzieje, że Justyna buduje formę, że małymi krokami dochodzi do coraz lepszej dyspozycji, a może nawet powalczy o czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej. Jak się skończyło, dobrze wiemy. Forma Justyny niestety daleka jest od nawet

treningowej. I trudno mieć pretensje do niej samej – zrobiła już tyle dla polskiego sportu, że równie dobrze mogłaby dziś siedzieć na kanapie z pilotem w ręku, przeglądając kanały sportowe. Tymczasem wciąż jej się chce coś osiągnąć w sporcie. Sama Kowalczyk zresztą nie obiecywała sobie zbyt wiele po Tour de Ski. I tym razem balon napompowali telewizyjni komentatorzy.

Wszelkie granice dobrego smaku

Marek Józwik przekroczył w niedzielę, kiedy na linię mety na bardzo dobrym, szesnastym miejscu, wpadła inna Polka, Sylwia Jaśkowiec. W debiucie na tej imprezie pani Sylwia uplasowała się w połowie drugiej dziesiątki, ale tego już pan Józwik nie raczył zauważyć. Kiedy bowiem zawodniczka dobiegała na Alpe Cermis, Józwik wciąż szukał na trasie Justyny Kowalczyk. Zorientował się po dłuższej chwili. We wcześ-

niejszych biegach było zresztą podobnie. W najbliższych dniach Justynę Kowalczyk czekają na pewno specjalistyczne badania, w związku z omdleniem na trasie. Panu Markowi też by się przydał urlop od komentowania biegów, przynajmniej do Falun, gdzie zaś rozpocznie zabawę w dmuchanie baloników. A ja tymczasem może zmienię kanał na Eurosport, co doradzili mi niektórzy znajomi.

Rzeczywistość nad Wągiem

Polaków na Słowacji według działaczy polonijnych jest zaledwie 10 tysięcy, do tego niewielu z nich angażuje się w życie Polonii. Ci zrzeszeni pozostają aktywni, ale skarżą się na mały budżet, trudności administracyjne oraz kłopoty ze starzeniem się działaczy i znalezieniem następców.

Małgorzata Wojcieszńska, wiceszefowa Klubu Polskiego – Stowarzyszenia Polaków i Ich Przyjaciół na Słowacji, tłumaczyła PAP, że jej szacunki dotyczące liczby Polaków w tym kraju obejmują też ludzi, którzy w ostatnich latach podjęli pracę na Słowacji. W tych 10 tysiącach są zarówno ci, którzy kultywują polskość, jak i ci, którzy „o nią nie dbają” – mówiła Wojcieszńska, która jest też redaktorką naczelną „Monitora Polonijnego”, czasopisma Polaków na Słowacji.

Tłumaczyła też, że drugie pokolenie, żyjące od początku na Słowacji, raczej się asymiluje. – Natomiast z

młodymi ludźmi, którzy przyjeżdżają, jest różnie – zauważyła. – Mamy w naszych szeregach właśnie takich ludzi, ale wiem też, że są tacy, którzy nie szukają kontaktu.

Oficjalne dane podają dużo niższą liczbę Polaków na Słowacji. Według Urzędu Statystycznego Republiki Słowackiej (SzUSR) w 2008 r. mniejszość polska liczyła 4,6 tys. osób, czyli stanowiła zaledwie 0,1 proc. ludności kraju. Była ósmą pod względem liczebności – po Węgrach, Romach, Czechach, Rusinach Karpaccich (tzw. Karpatorusinach), Ukraińcach i Niemcach.

Wiceprezes Wojcieszńska przypominała, że Klub Polski powstał „z potrzeby serca”, gdy po podziale Czechosłowacji pojawiła się możliwość zarejestrowania organizacji mniejszościowej. – Spotkali się ludzie, którzy emigrowali jeszcze w czasach komunizmu, w latach 70. i 80. XX

wieku – powiedziała. Zazwyczaj była to tzw. emigracja sercowa – za mężem lub żoną.

Klub Polski działa w czterech regionach, główne siedziby ma w Bratysławie, Koszycach, Nitrze, Trenczynie i Dubnicy nad Wągiem. – W trzech do głosu bardziej dochodzą te starsze pokolenia, trudniej jest ze znalezieniem następców, szczególnie w Dubnicy nad Wągiem. Bratysława natomiast pozostaje „młoda” – wyjaśniła. – Bratysława w ogóle jest najprężniejsza i najmłodsza. W Dubnicy mamy bardzo aktywnego człowieka, który niestety jest już wiekowy i nie może znaleźć następcy. W pozostałych miastach są ludzie w sile wieku.

Wiceszefowa Klubu Polskiego podziela opinię, że po 20 latach powinna nastąpić wymiana pokoleniowa w strukturze organizacji, jednak młodzi ludzie nie zawsze chcą angażować się w działalność polonijną. – Teraz, jak

rozmawiam z tymi ludźmi, deklarują, że najczęściej żyją w słowackim świecie, choć czują, że polski blues w nich gra – zauważyła. Ale jej zdaniem polskość to wciąż ich dodatkowy atut.

Wojcieszńska zwróciła również uwagę na problemy z pozyskiwaniem funduszy na działalność Klubu Polskiego – zarówno od rządu w Bratysławie, jak i z Warszawy.

– W 2013 roku był problem ze słowackim rządem, od którego otrzymaliśmy dotację w wysokości 50 proc. tego, co było w roku 2012. W tym roku było już troszkę lepiej, gdyż przedstawiciele Polonii razem z reprezentantami innych mniejszości mogli sobie ustawić pewne widelki. Co prawda nie dostaliśmy tyle co dwa lata temu, ale na szczęście też nie tyle, co w ubiegłym roku – zaznaczyła.

Jak przekłada się to na działalność organizacji przedstawiła na przykładzie wydawanego przez Klub Polski

„Monitora Polonijnego”. – W zeszłym roku pieniędzy z dotacji od Słowaków wystarczyło na sześć numerów, w tym roku na dziewięć. Czyli już jest nieco lepiej – powiedziała.

Zauważyła jednak, że żaden projekt Klubu Polskiego nie otrzymał wsparcia ze strony Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie czy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. – Mimo że pisaliśmy projekty jak co roku, nie dostaliśmy ani grosza – żaliła się. – Gdy pytałam we „Wspólnocie Polskiej”, dowiedziałam się, że w tym roku w ogóle ominęli Słowację.

Oprócz Klubu Polskiego na Słowacji działa jeszcze stowarzyszenie polonijne Polonus.

Jak powiedziała PAP jego prezes Katarzyna Bielik, organizacja ma pięć placówek w północnej części kraju, w regionie nie pokrywającym się z obszarem działalności Klubu Polskiego.

(PAP)

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – HAWIERZÓW: Čarodějky ze Salemu (13, godz. 19.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Postmistrz Pat i jego wielki świat (13, 14, godz. 15.30); Fotograf (13, 14, godz. 17.30); Siódmy syn (13, 14, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Hobbit: Bitwa pięciu armii (13, godz. 18.00); O dziewczynie, która wraca nocą sama do domu (13, godz. 19.30); Szeffowie wrogowie 2 (14, godz. 19.30); **TRZYNIEC – Kosmos:** Noc w Muzeum (13, 14, godz. 17.30); Śtaśna (13, 14, godz. 20.00); **JABŁONKÓW:** Śtaśna (14, godz. 19.30); **CIESZYN – Piast:** Paddington (13, 14, godz. 14.00, 15.45); Hobbit: Bitwa pięciu armii (13, 14, godz. 17.30); Uprowadzona 3 (10-12, godz. 20.15).

CO W TERENIE

SIBICA – Zarząd MK PZKO zaprasza na walne zebranie, które odbędzie się w piątek 16. 1. o godz. 17.00 w Domu PZKO. Program: występ dzieci z przedszkola ze scenką „Trzy świnki”, sprawozdanie z działalności oraz wybory nowego zarządu. Podczas spotkania towarzyskiego przy herbatce będzie można zakupić „Kalendarz Śląski 2015” z artykułem o Sibicy (150 kc). **PTTS „BŚ” –** Zawiadamiamy wszystkich członków PTTS „Beskid Śląski” rejon Karwina, że we wtorek 20. 1. można w Bibliotece Regionalnej w Karwinie-Frysztacie, Oddział

Firmy budowlane
SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)
Docieplanie elewacji i poddaszy, remont fasad zabytkowych, podbitki (palubki), wymiana okien PCV remonty mieszkań i domów.
Przyjmujemy zlecenia na 2015 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien w ramach nowego programu „Zelená úsporám”
kontakt:
kom. cz. 776 218 494, cz. 608 556 915, cz. 774 085 874,
e-mail: jozefswakon@onet.pl
Szybka i fachowa realizacja zleceń.
Cieszyn, Puńcowska 93
www.swabud.cz

Literatury Polskiej (1. piętro) w godz. 13.00-15.00 zgłaszać się na wycieczki PTTS „BŚ” na rok 2015 i regulować opłaty. Można również odebrać kalendarze i znaczki na r. 2015. Bliższe informacje tel.: 723 823 435.

TRZYNIEC – Zarząd MK PZKO i KK Trzyniec 1 – Stare Miasto zapraszają na Spotkanie noworoczne w czwartek 15. 1. o godz. 16.00 do świetlicy Koła.

OFERTY

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne i antyki. Tel. 608 374 432.

ZAPISY

TRZYNIEC – Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka z Polskim Językiem Nauczania w Trzyńcu ogłasza zapisy do klasy pierwszej, które odbędą się: 20.-21. 1. w godz. 14.00-17.00 w budynku szkoły przy ul. Dworcowej oraz w

Firma EKO BANDIT Stroje, s.r.o.
z siedzibą w Suchej Górnej
zatrudni pracownika marketingu i administracji. Potrzebna znajomość:
• języka polskiego w piśmie i słowie
• pracy z komputerem (pisanie oburącz mile widziane)
• prawa jazdy
• komunikatywność
Prosimy o przesłanie CV życiorysu na adres: ekobandit@ekobandit.cz

placówkach elokowanych w Trzyńcu-Tarasie i Oldrzychowicach.

UWAGA!

Zapisy do 1. klasy Polskiej Szkoły Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach odbędą się 2 i 3 lutego w godz. 13.00-17.00, a nie jak błędnie podałam 28 stycznia w godz. 8.00-16.00. (sch)

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzynieć 105,3 MHz.

KONCERTY

SUCHA GÓRNA – W czwartek 15. 1. w kościele katolickim w Suchej Górnej odbędzie się koncert świąteczny pt. „Gwiazdki świecą nad stajenką”, w którym wspólnie wystąpią uczniowie szkoły i przedszkola pod dyktando Ewy Sembol oraz Chór Mieszany PZKO „Sucha” z Suchej Górnej pod dyktando Tomasza Piwki. Serdecznie zapraszamy!

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

MUR o zwyczajach świątecznych

Zgodnie z zapowiedzią, spotkania Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w nowym roku kalendarzowym odbywać się będą w pierwszy czwartek miesiąca. Oprócz tego styczniowego, który z powodu świąt, a później choroby wykładowcy, został przesunięty na trzeci czwartek. Spotkania powraca-

ją też do auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Pojutrze, 15 stycznia o godz. 17.00, rozpocznie się tam wykład poświęcony świętom godowym i zwyczajom z różnych regionów Śląska.

Wykład na temat świąt Bożego Narodzenia wygłosi Robert Garstka, pracownik Regionalnego Ośrodka Kultury w Katowicach, fotograf,

kulturoznawca, regionalista. Wykładowca jest też członkiem Związku Polskich Fotografów Przyrody Okręgu Śląskiego. Jest też autorem wielu publikacji (m.in. „Miejsca pamięci w Będzinie”) oraz albumów fotograficznych („Dom wieczności”, „Przydrożni świadkowie wiary” czy „Obrzędowość doroczna w województwie śląskim”). (kor)

Ekumeniczne nabożeństwo

Tydzień od 18 do 25 stycznia obchodzony jest przez chrześcijan na całym świecie jako Powszechny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W związku z tym w kościele ewangelickim w Hawierzowie-Suchej Średniej w najbliższą niedzielę o godz. 15.00 odbędzie się nabożeństwo ekumeniczne. – Tegoroczny temat Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan brzmi:

„Daj mi pić”, a zaproponowali go chrześcijanie z Brazylii – mówi pastor średniosuskiego zboru Śląskiego Kościoła ewangelickiego A.W., ks. Janusz Kożusznik. – W uroczystości w naszym kościele udział wezmą przedstawiciele Kościołów współpracujących w ramach lokalnych wspólnot ekumenicznych Kościołów chrześcijańskich. Kazanie wygłosi ks. Václav Tomiczek,

diecezjalny kapłan szpitalny diecezji ostrawsko-opawskiej Kościoła rzymskokatolickiego – uściśla.

Dodajmy, że zbiórka podczas nabożeństwa przeznaczona zostanie na pomoc prześladowanym chrześcijanom w Syrii. Nasze kościoły dołączają w ten sposób do zbiórki organizowanej przez Polską Radę Ekumeniczną.

(kor)

Na dwóch kółkach dookoła świata

Miłośnicy turystyki rowerowej powinni wybrać się w najbliższy weekend do Frydku-Mistku. Od piątku do niedzieli będzie tam trwał festiwal podróżniczy „Cyklocestování”. W budynku Nowej Sceny „Vlast” będą się odbywały spotkania z podróżnikami, prelekcje, warsztaty, wyświetlane będą filmy. – Wybierzemy się na

przykład do Francji, Irlandii, Maroka, na Lofoty, przejedziemy na rowerze trzykołowym lub leżakowym dużą część Europy. Odwiedzimy wyspę Papua Nowa Gwinea, do Afryki zawitamy przy akompaniamencie bębnow tubylczej kapeli – mówi Martin Stiller.

Na festiwal co roku zapraszany jest

gość specjalny z zagranicy. Tym razem będzie to znany szwajcarski rowerzysta i animator przygód, Claude Marthaler. Szwajcar ma swym koncie siedmioletnią podróż dookoła świata czy też trzyletnie podróżowanie po Afryce i Azji. Szczegółowy program festiwalu znajdziemy na stronie www.cyklocestovani.cz. (dc)

Powrót do dzieciństwa...



Większość z nas w dzieciństwie interesowała się kulturą pierwotnych mieszkańców obu Ameryk, Indian. Już jutro każdy będzie mógł powrócić do tamtych młodzieżowych pasji. W Czyteln i Kawiarni Avion/Noiva o godz. 16.30 odbędzie się Salon Podróżniczy z Zygmuntem Rakowskim, nazwany „Spotkanie z zabytkami kultur indiańskich Ameryki”. Zygmunt Rakowski będzie opowiadał o materialnych i niematerialnych zabytkach Indian – od USA po Peru. Jak zapowiadają organizatorzy, w trakcie spotkania zabrzmie muzyka andyjska w wykonaniu wybitnego flecisty peruwiańskiego, Faure’a Dueñas Peñi. (kor)

Fotograficzne rekonstrukcje

Od czwartku 8 stycznia w bibliotece na Rynku Masaryka w Karwinie-Frysztacie można oglądać ciekawą wystawę nazwaną „Bliscy sercom – Rekonstrukcje”. Projekt nawiązuje do zdjęć sprzed kilkadziesiąt lat. W latach 60. i 70. minionego wieku dokumentacją fotograficzną osób, zwłaszcza z Gutów i okolicy, zajmował się ksiądz Kazimierz Suchanek. Przedstawione na zdjęciach

osoby i sytuacje starał się odtworzyć dokładnie tak samo mniej więcej pół wieku później prezes Zaołziańskiego Towarzystwa Fotograficznego, Marian Siedlaczek. Warto choćby dla porównania i poznania okoliczności, w jakich zdjęcia te powstawały, odwiedzić bibliotekę w Karwinie.

Zapraszamy do końca stycznia w godzinach otwarcia placówki.

(koł)

Czy znajdą sposób na Katar?

Jeszcze brakuje niuansów, drobniostek, ale forma reprezentacji Polski na dwa dni przed startem mistrzostw świata piłkarzy ręcznych robi wrażenie. Podopieczni trenera Michaela Bieglera z podniesioną głową zakończyli weekendowy turniej w hiszpańskim Oviedo, na którym ostatecznie zajęli trzecie miejsce. Lokata w tym wypadku nie jest najważniejsza, Polacy zwłaszcza w ostatnim pojedynku z mistrzami świata Hiszpanami pokazali, że stać ich na równą walkę z każdym przeciwnikiem. Pod wrażeniem gry Polaków są również hiszpańskie media, które podkreślają, że niewiele było w tym sezonie zespołów zdolnych nawiązać równorzędną walkę z obrońcami tytułu. Polska na pierwszy ogień zmierzy się w mistrzostwach świata z ekipą Niemiec, która trafiła na czempionat niejako za zasługi. W eliminacjach Niemcy sprawili bowiem swoim kibicom przykrą niespodziankę...

Sprawdzian w Oviedo pokazał silne, ale obnażył też słabe strony polskiej reprezentacji. Atutem zespołu Michaela Bieglera jest defensywa, piętą Achillesa może być jednak efektywność pod bramką rywali. Nie tylko



Rywal Polaków w pierwszym meczu będą Niemcy.

konfrontacja z mistrzami świata pokazała, że w najważniejszych momentach biało-czerwoni tracą w strefie obronnej rywala zdolność szybkiego myślenia. Polacy w meczu z Hiszpanią prowadzili nawet 26:22, w końcówce przestali jednak trafiać do celu, co gospodarze skrzętnie wykorzystali. Jednym z bohaterów spotkania był bramkarz Wisły Płock Rodrigo Corrales, który w krytycznych momentach wykazał się wręcz fenomenalnym refleksem. Mniej wymagającym rywalem podczas turnieju w Oviedo okazali się Węgrzy, którzy przegrali z Polakami 25:35. Biało-czerwoni zdobyli w turnieju dwa punkty, oprócz meczu z Hiszpanią stracili też wyrównaną walkę z Norwegią (25:30). Do najlepszych graczy całego turnieju należał Polak Kamil Syprzak.

Najbliższy przeciwnik polskiej drużyny w mundialu, szczypiorniści Niemiec, w piątkowym sparingu uporali się z reprezentacją RC 32:24.

Czesi zagrają w czempionacie pod wodzą nowego trenera, Daniela Kubeša, byłego znakomitego defensora. Na meczu w Stuttgarcie pojawili się polscy obserwatorzy, którzy skrupulatnie śledzili grę nieobliczalnych Niemców. W rozpoczynających się w najbliższy czwartek mistrzostwach świata w Katarze podopieczni trenera Michaela Bieglera wystąpią w grupie D razem z Danią, Rosją, Niemcami, Argentyną i Arabią Saudyjską. Właśnie Niemcy, a także Dania i Rosja należą do najtrudniejszych zespołów, które staną na drodze Polaków. Plan minimum polskiej drużyny to wywalczenie przepustki do eliminacji olimpijskich, zespół liczy jednak na więcej. – Po zepsutych, przegranych poprzednich eliminacjach do igrzysk olimpijskich w Londynie miałem wszystkiego dosyć. Właśnie Michael Biegler przekonał mnie do powrotu. Wierzę, że z nim możemy w Katarze wiele

zdziać – podkreślił Karol Bielecki, jeden z najbardziej doświadczonych zawodników, którzy powalczą od czwartku o medale w Katarze. W egzotycznym dla piłki ręcznej miejscu wszystko pozapinane jest już na ostatni guzik. Obawy nie są związane z poziomem sportowej rywalizacji, a raczej z atmosferą na trybunach, które w wielu spotkaniach grupowych mogą świecić pustkami. – Mam nadzieję, że publiczność dopisze, bo nic tak nie dołuje zawodników, jak puste trybuny – stwierdził trener czeskiej reprezentacji, Daniel Kubeš. – Na pewno te mistrzostwa będą się różniły od tych organizowanych na Starym Kontynencie. Pamiętam fantastyczną atmosferę z czempionatu w Niemczech, gdzie nasi kibice mieli blisko. Wierzę jednak, że także Katar zda egzamin, w końcu mieszka tam wielu Europejczyków, a więc potencjalnych fanów szczypiorniaka.

JANUSZ BITTMAR

TIPSPORT EKSTRALIGA

**TRZYNIEC
SLAVIA PRAGA** 5:2

Tercje: 1:1, 4:0, 0:1. Bramki i asysty: 20. Cienciala (Rufer, M. Růžicka), 24. Hrňa (Žejdl, Orsava), 26. M. Růžicka, 31. Polanský (Dravecký, Adamský), 34. Hrňa (Nosek, Plíhal) – 9. Bednár (Sklenář), 52. Stránský (Divíšek, Poletín). Trzyniec: Hrubec – Klesla, Nosek, Linhart, Galvas, M. Doudera, Foltýn, L. Doudera, Matyáš – Orsava, Klepiš, Hrňa – Adamský, Polanský, Dravecký – Matuš, Plíhal, Žejdl – Rufer, M. Růžicka, Cienciala.

**SPARTA PRAGA
WITKOWICE** 4:2

Tercje: 2:1, 1:1, 1:0. Bramki i asysty: 7. Kumstát (Rolinek, Ďaloga), 10. Rolinek (Kumstát, Barinka), 35. Kumstát (Rolinek, Švrček), 60. Pech – 17. Huna (Malec, Roman), 29. Huna (Svačina, Roman). Witkowice: Dolejš – Kudělka, L. Kovář, Malec, Zíb, Klok, Čerešňák, Pastor, Štencel – Olesz, Burger, T. Svoboda – Svačina, Roman, Huna – Szturc, Hůževka, Vandas – E. Němec, Hlinka, Kucsera.

Wczoraj wieczorem prowadzący w tabeli Trzyniec w zaległym meczu 35. kolejki podejmował Mountfield HK. (jb)

W SKRÓCIE

KOWALCZYK W SZPITALU, BJOERGEN NA PODIUM. Norweżka Marit Bjoergen po raz pierwszy w karierze wygrała Tour de Ski. Trudów niedzielnego etapu nie wytrzymała Justyna Kowalczyk, którą wyczerpaną z trasy przewieziono do szpitala. Najlepsza z Polek, Sylwia Jaśkowiec, dobiegła na 16. pozycji. – Wysłałam ze szpitala o własnych siłach. Dali mi wypis, ale nie znam włoskiego, więc nie wiem z tego zbyt wiele. Mam wszystkie świstki – stwierdziła Kowalczyk.

POLACY Z PUCHAREM HOPMANA. Agnieszka Radwańska i Jerzy Janowicz pokonali Amerykanów Serenę Williams i Johna Isnera 2:1 w finale tenisowego Pucharu Hopmana. To pierwszy wielki sukces polskiego tenisa w tym roku, ale czekamy na kolejne triumfy. Chociażby w pierwszym wielkoszlemowym Australian Open na kortach w Melbourne.

POLSKIE PODIUM W WIŚLE. Maciej Kot zwyciężył w niedzielnym konkursie skoków w ramach Pucharu Kontynentalnego w Wiśle. Tak jak dzień wcześniej, zorganizowano tylko jedną serię. Polskie podium uzupełnili Klemens Murańka i Dawid Kubacki. 15 stycznia w Wiśle odbędą się prestiżowe zawody Pucharu Świata. (jb)

HISZPANIA POLSKA 33:28

Do przerwy: 16:17. Polska: Marcin Wichary, Piotr Wyżomirski – Bartosz Jurecki 4, Kamil Syprzak 4, Piotr Chrapkowski 4, Przemysław Krajewski 4, Andrzej Rojewski 4, Krzysztof Lijewski 3, Karol Bielecki 2, Adam Wiśniewski 2, Piotr Masłowski 1, Piotr Grabarczyk, Michał Daszek, Robert Orzechowski.

W czwartkowym numerze zamieścimy dokładny harmonogram turnieju oraz kadry reprezentacji Polski i RC.

pod prysznicem



S-MEN: STALOWY POSTRACH EKSTRALIGI

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Czy Hollywood nakręci film o Stalownikach? Wiele na to wskazuje. Hokeiści Trzyńca w niedzielę wygrali w ekstraklidzie dziesiąty mecz z rzędu, wczoraj po zamknięciu tego numeru zagraли zaś o jedenaste zwycięstwo. O Supermanie, Batmanie, Spidermanie czy X-Me-

nach nakręcono już tyle filmów, że można się w tym wszystkim pogubić. Jestem pewien, że film o przygodach drwała Martina Adamskiego czy miłosnych perypetiach Jakuba Orsavy byłby prawdziwym hitem nie tylko w czeskich salach kinowych.

Od półtora miesiąca nikt nie znalazł recepty na zespół trenera Jiřego Kalousa, którego przez pomyłkę kilkanaście dni temu odmłodziłem o dziesięć lat. 50-letni Jiří Kalous nie wygląda jednak na swój wiek. Ostatnia fala sukcesów, życiowy optymizm, rodzinna atmosfera w

zespole, to wszystko daje pozytywne efekty. Ktoś z Werku powinien jak najszybciej zadzwonić do reżysera Christophera Nolana, bo tylko jemu ufam, że z opowieści o stalowym postrachu ekstraklasy nie zrobi sieczki w rodzaju najnowszego Herkulesa.

Zimowe sparingi piłkarskie – pierwsze koty za płoty

Dla drużyn piłkarskich z naszego regionu rozpoczęła się najmniej ulubiona część roku – zimowe przygotowania do wiosennej rundy. W weekend sparingi zaliczyły m.in. zespoły Banika Ostrawa i Karwiny. Pierwszoligowy Banik przegrał w ramach turnieju Tipsport Liga 0:3 z drugoligowym Zlinem, z kolei drugoligowa Karwina nie sprostała Ruchowi Chorzów. Uczestnik T-Mobile Ekstraklasy zwyciężył u siebie na sztucznej murawie 3:1. Jutro do głosu dojdą również piłkarze drugoligowego Trzyńca, którzy na boisku w Uher-skim Brodzie zmierzą się towarzysko z pierwszoligowym FC Slovácko.

OSTRAWA – ZLIN 0:3

Do przerwy: 0:0. Bramki: 52. Kurtin, 74. Chmelo, 80. Kraut. Ostrawa: Pavlenka (46. Šrom) – Sukup, Celba (46. Frydrych), Stronati (46. Helešic), Holzer (46. Byrtus) – Štěpán, Foltýn (46. Honiš), Šichor, Kuček, Sivrič – Baroš (46. Zapata).

W meczu rozegranym na sztucznej nawierzchni w Ołomuńcu więcej z gry miał lepiej poukładany Zlin, który wystawił do meczu bardziej doświadczony zespół. Nowy trener Banika, Petr Frňka, skorzystał z Milana Baroša, ale też z wielu młodych graczy walczących o miejsce

w pierwszoligowym składzie. Pojedynek obfitował w szereg niewymuszonych błędów, był typowym meczem inaugurującym okres zimowych zajęć. W kadrze Ostrawy zabrakło już Greguša, Baránka, a także Lindperego.

RUCH CHORZÓW MFK KARWINA 3:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 22. Višnakovs, 35. Kwiatkowski, 53. Efir – 45. Komenda. Ruch: I. połowa: Skaba – Konczkowski, Helik, Malinowski, Dziwniel – Trojak, Surma (30. Babiarz) – Szewczyk (30. Kwiatkowski), Starzyński (30. Efir),

Zieńczuk – Višnakovs. II. połowa: Putnocky – Kuś, Szyndrowski, Stawarczyk, Gigołajew – Babiarz (63. Urbańczyk), Rzychowski – Kowalski, Efir (63. Mularczyk), Kwiatkowski (63. Włodyka) – Kuświk. Karwina: Pindroch, Pastornický – Fiala, Trousil, Jovanović, Růžicka, Duda, Hatok, Leibl, Limanovský, Budinský, Puchel, Komenda, Cverna, Eismann, Vaněk, Daniček, Kurušta.

– Dobrze, że doszło do tego sparingu, bo mogłem przyjrzeć się zawodnikom, których nie widziałem. Taki był cel tego meczu – skomentował na oficjalnej stronie internetowej

klubu wygraną Ruchu szkoleniowiec „Niebieskich”, Waldemar Fornalik. Były selekcjoner reprezentacji Polski przejął „Niebieskich” na przedostatnim miejscu tabeli T-Mobile Ekstraklasy i robi wszystko, żeby legendarny śląski klub nie spadł z ekstraklasy. Ruch wywiał się z roli faworyta, karwiniacy jednak nie sprzedali tanio skóry. Trener gości, Jozef Weber, dał szansę obu golkeeperom, przetestował też kilku nowych piłkarzy. – Przed nami seria trudnych sparingów, a także zajęć kondycyjnych, które sprawdzą wydolność piłkarzy – powiedział Weber. (jb)